

oZ

✓ 4.

Dr Roman Korab-Żebryk

SK 2. III.2

Pożegnanie ś.p. Stanisława Kiałki
w imieniu środowiska wileńskiego AK
na cmentarzu św. Wawrzyńca we Wrocławiu 4 czerwca 1980 r.

Gdzie nie spojrzeć, dokoła pełno nas, żołnierzy i sympatyków ^wWileńskiej podziemnej Armii Krajowej; przybyliśmy, by pożegnać ś.p. Stanisława Kiałkę, człowieka wielkich zasług wobec Ojczyzny, niezłomnego żołnierza Polski Walczącej, wybitnego działacza SZP-ZWZ-AK. Nosił pseudonimy: "Drzewica", "Słęczek", "Jelonek", "Szarotka", "Bolesław" i inne.

Był żołnierzem, bo tego wamagała wojna, ale Stach Kiałka nie po to przyszedł na świat, by zostać żołnierzem. Był człowiekiem wrażliwym na prawdę, na dobro, a już szczególnie na piękno; miał duszę artysty-plastyka. Uzdolnienia artystyczne i talent organizatorski stwarzały Mu perspektywę powodzenia w życiu. Czasy powojenne ujawniły Jego dalsze uzdolnienia: okazał się historykiem o własnej koncepcji twórczej. Był nieustrudzonym kronikarzem działalności Armii Krajowej na Ziemi Wileńskiej, który położył ogromne zasługi w dziele gromadzenia materiału źródłowego. Pozostawił swoje dzieło historyczne niedokończone, z wielką szkodą dla nas wszystkich. Cenna wielce jest jednak ta zrealizowana część Jego pracy.

Te piękne zalety charakteru i umysłu zapewniały Mu godne miejsce w społeczeństwie.

Jednak dola żołnierska wycisnęła na Jego życiu najsilniejsze piętno. Wojna i związane z nią okresy więzienia i zesłania zabrały Mu 17 najlepszych lat.

Żegnając kochanego Staszka Kiałkę, pragnęliśmy utrwalić w naszym wspomnieniu pewne podstawowe prawdy o Nim.

Urodzony 9 września 1911 r. w Słupi Kapitulnej pow. Rawicz, był pierworodnym synem; matka ofiarowała Go Bogu. Poddając się jej woli, odbył w latach 1934-1937 studia filozoficzne w Kolegium Towarzystwa Jezusowego w Krakowie i otrzymał dyplom licencjata filozofii. W latach 1937-1940 studiuje matematykę i fizykę na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Był żołnierzem Września, wstąpił ochotniczo do wojska i odbył kampanię wrześniową Wojska Polskiego w 1939 r. Zaliczony do 365. kompanii sanitarnej wraz z II rzutem wileńskiej dywizji piechoty został wysłany drogą kolejową do Lwowa. Brał udział w walkach o Lwów, a po upadku obrony Lwowa wrócił na własną rękę do Wilna i natychmiast stanął do walki zbrojnej o niepodległość, granice i wielkość Polski w szeregach konspiracji utworzonej przez niezapomnianego ks. Kazimierza Kucharskiego TJ, pseudonim "Szymon".

Działalność podziemną rozpoczął Staszek Kiałka od stworzenia Legali-

zacji, wykazując ogromne uzdolnienia organizacyjne. Legalizacja to komórka organizacyjna, zaopatrująca działaczy podziemia w fałszywe dokumenty. Pozwalając im ukryć się przed okupantem, stanowi ^{to} ważną broń podziemia.

Ludzie byli gotowi pomagać, ale nie wiedzieli jak; trzeba też było uświadomić sobie, czego można od nich oczekiwać, jak najskuteczniej wykorzystać ich zapał i dobrą wolę. Stach okazał się człowiekiem z wyobraźnią, organizatorem i koordynatorem ich wysiłków. Początki były skromne - gromadzenie urzędowych pieczętek, przedwojennych blankietów, zaangażowanie uzdolnionych artystów-plastyków, między innymi Hoppena, do ręcznego na razie podrabiania dokumentów; Kiałka zdynamizował wysiłki, rozwinął wyrafinowane technicznie metody pracy. Po ustawieniu pracy przekazał Legalizację w odpowiednie ręce, bo czekało na rozwiązanie wiele palących problemów.

Stach Kiałka spełniał wszechstronne funkcje organizacyjne, nie mieszczące się w tradycyjnych formułkach organizacyjnych i przez cały czas wywierał decydujący wpływ na tempo i charakter pracy konspiracyjnej. Rozwinęła się Jego bezpośrednia współpraca z ówczesnym szefem sztabu Okręgu Wileńskiego, późniejszym komendantem Okręgu, generałem brygady Aleksandrem Krzyżanowskim, pseudonim ^{im} "Wilk". Stał się jego przyjacielem i prawą ręką. Kiedy "Wilk" był komendantem Okręgu, Stach Kiałka stałe znajdował się na decydujących kierunkach walki podziemnej. Niemordowany w wyszukiwaniu nowych form skutecznej walki z nieprzyjacielem, otwierał nowe formy walki tam, gdzie nieprzyjaciel tego najmniej się spodziewał.

Zmontował grupę pomocniczą "Agnieszka", opiekującą się rodzinami aresztowanych i więźniami. Zorganizował ^{z tym celem} na ten cel wykup materiałów żywnościowych i odzieżowych na fałszywe talony i posyłał paczki do więzienia. Dokonał trzech dużych akcji zbrojnych, zdobywając cukier, sztuczny miód i pieniądze na cele organizacyjne. Dwukrotnie opróżnił konto bankowe wileńskiego Gebietskommissara Hingsta, zdobywając w sumie około 55.000 marek niemieckich.

W tym samym czasie utworzył grupę egzekutywy wileńskiego Kedywu i przekazał ją "Sławkowi", późniejszemu szefowi sztabu polowego "Wilka".

W 1942 r. zmontował trzy drukarnie podziemne. Do Jego zadań należał przerzut materiałów z Warszawy do Wilna. W tym celu nabył okazyjnie 5 wraków samochodów ciężarowych, wyremontował je i uruchomił łączność samochodową w terenie. Największy przerzut to kupno w Warszawie w 1943 r. ciężarówki, na którą załadował 800 kg szedytu, silnego materiału wybuchowego, 3 paki plastyku, tysiące zapalników do granatów, 2 radiostacje, ogromną ilość bibuły propagandowej, zwłaszcza wydawnictw sławnej akcji "N", 400.000 marek i osobiście przyprowadził to do Wilna. Droga trwała

tydzień, noclegi w szoferce, nieustanne najwyższe zagrożenie. W Warszawie był ogółem 10 razy. Założył tam bazę zaopatrzeniową, którą później rozbudował Kazimierz Augustowski, pseudonim "Prus".

Przesłuchał w Warszawie kurs produkcji granatów ręcznych i zorganizował tę produkcję w Wilnie na skalę masową.

Wielokrotnie wyjeżdżał z "Wilkiem" w teren, do oddziałów partyzantycznych. Wielokrotnie był aresztowany, 3 razy uciekał z więzienia, raz został odbity.

Wysłany przez "Wilka" przedostał się do Wilna z planami uderzenia na miasto i wrócił pod prąd cofających się wojsk niemieckich do sztabu polowego "Wilka"; wziął bezpośredni udział w uderzeniu oddziałów Armii Krajowej na Wilno. Znajdując się w czasie natarcia obok "Wilka", dostał postrzał w ramię. Skierowany do szpitala, uciekł z niego nazajutrz.

Chociaż zasług Jego dla polskiego społeczeństwa żadne ordery czy odznaczenia nie wynagrodzą, musimy odnotować, że w roku 1943 został mianowany podporucznikiem czasu wojny, co stanowiło wielkie wyróżnienie. W tym samym roku został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. W następnym roku otrzymał Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari i Krzyż Walecznych.

Uwolnienie Wilna od okupacji hitlerowskiej nie zakończyło nieszczęść polskiego społeczeństwa. Stanisław Kiałka został 25 stycznia 1945 aresztowany przez organa NKWD i skazany na 15 lat katorgi. 12 lat spędził na zesłaniu w obozach stalinowskich o zaostrożonym reżimie. Do kraju wrócił 7 grudnia 1956 r. i osiadł we Wrocławiu.

Poświęcił się pracy artystycznej w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych. Za zasługi wobec miejscowego środowiska i regionu został wyróżniony Złotą Odznaką "Zasłużony dla Dolnego Śląska", odznaką "Zasłużony Działacz Kultury" i innymi. Otrzymał Krzyż Armii Krajowej, Krzyż Partyzancki, Medal Zwycięstwa i Wolności.

Przez cały okres swojej działalności w podziemiu reprezentował nieugięte priorytet walki o Ojczyznę przed wszelkimi waśniami politycznymi czy grupowymi.

Osoba Staszka Kiałki - i nie tylko Jego zresztą, - jest dla nas synów Ziemi Wileńskiej, cennym symbolem i świadectwem integracji II Rzeczypospolitej. Urodzony i wychowany w Poznańskiem, odbywał studia uniwersyteckie w Wilnie i na Ziemi Wileńskiej wraz z nami walczył o wolną Polskę, zadając kłam istnieniu rzekomej linii Curzona, mającej dzielić Polskę na dwie strefy. Linia Curzona to skompromitowane alibi Albionu, który przehandlował małodusznie za doraźne korzyści interesy tej Polski, która po klęsce Francji w roku 1940 jako jedyny sprzymierzeniec z własną armią bez wahania kontynuowała walkę u boku Anglii. Wtedy Churchill

obsypywał generała Sikorskiego zaszczytami i obietnicami, których wy-
parł się bez skrępowań w Teheranie i Jałcie, powołując się na zbankru-
towaną linię Curzona.

Tak wiele Staszkuowi Kiałce zawdzięczamy, że poza niektórymi
fragmentami nie sposób ^{tego} wyrazić w krótkim wspomnieniu. Ale nie zapomnimy
Go. Nasze przywiązanie i pamięć będzie Mu towarzyszyć poza grób.

W imieniu zebranych nad Jego otwartą mogiłą chcę wyrazić kocha-
nemu Staszkuowi wdzięczność za wszystko to, co dla nas zrobił. Jego
odejście pozostawia bolesną lukę w naszych szeregach. W każdą bolesną
rocznicę Jego śmierci będziemy się gromadzić przed ołtarzami, by po-
święcić Mu chwilę zadumy.

Kochany Staszku! Do tutejszej ziemi, która niech Ci lekką będzie,
dodamy Ci ziemię, przywiezioną z Ponar, wileńskiego miejsca straceń;
ziemia ta przesiąknięta jest krwią ponad 100 tysięcy ofiar hitleryzmu,
przeciw któremu z takim poświęceniem i ofiarnością walczyłeś.
To święta krew. W Ponarach ginęli Żydzi, jeńcy radzieccy i Polacy,
dziesiątki tysięcy Polaków, a wśród nich tysiące naszych towarzyszy
walki.

Ziemię tę ofiaruje Ci "Sławek", szef sztabu polowego "Wilka",
z którym tak blisko współpracowałeś w konspiracji.

Wieczne odpoczywanie po trudnym, ale pięknym życiu, racz Mu dać
Panie !

/-/ Korab